

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
ODDZIAŁ II SZTAFI
SEKCJA INFORMACYJNA
Licz. 15558

28/II

②?

Warszawa, dn. 28.X.1920 r.

526072
aaT2

kel

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

W związku z referatem specjalnym Oddz. II. Nacz. Dow. Licz. 46772 z dn. 13 października, w sprawie naszej polityki wschodniej - przesyła się do wiadomości referat specjalny w tejże kwestji.

1 załącznik.

P.O. Szefa Oddziału

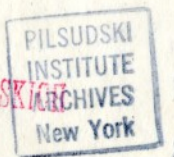
Podpułkownik.

O t r z y m u j e:

Szef Sztabu Gen., Minister Spr. Wojsk.
Oddz. II. Nacz. Dow., Oddz. III. Nacz. Dow.
I I-szy Zastępca Szefa Sztabu Gen., Adj. Gen.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L: Dz. 526072 dnia 1/II 1920r.
załącz. Wydział



317

Od chwili klęski poniesionej przez armję czerwoną na froncie polskim wśród pogmatwanych i sprzecznych poglądów prasy europejskiej na kwestję rosyjską coraz wydatniejsze miejsce zajmuje opinia przewidująca bezpośrednio bliżki upadek rządu bolszewickiego i dojście do władzy sfer podtrzymujących akcję krymską. Najczęściej z opinią tą spotykamy się na łamach prasy francuskiej, której znaczny odłam stale uprawia energiczną kampanję na rzecz rządu gen. Wrangla, korzystającego z szerokiego poparcia p. Milleranda. Jako argument używane są wiadomości o ostatecznej katastrofie gospodarczej w Rosji sowieckiej, o szerzących się na wszystkie strony buntach chłopskich, o powszechnej nienawiści dla przedstawicieli regim'u komunistycznego it.p. Jednocześnie podkreśla się wzrastającą popularność rządu Wrangla w szerokich masach chłopskich, wzorową dyscyplinę jego armji, sprawność administracji, uznanie z jakim jego akcja spotyka się wśród znacznej większości emigracji rosyjskiej.

Głębsze zastanowienie się nad temi sprawami, i zasięgnięcie informacji u różnych źródeł stawia jednak faktyczny stan rzeczy w świetle nieco odmiennem.

Co się tyczy siły, jaką rozporządza w danej chwili rząd Sowieców, to stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że pod względem czysto wojskowym sytuacja nigdy jeszcze nie była dlań tak pomyślną, jak obecnie. Znajduje się on w obliczu jednego tylko poważnego przeciwnika na południu, a i ten przeciwnik w warunkach najbardziej sprzyjających nie zdołała operacji swych przenieść w głąb terytorjum rdzennie rosyjskiego. Wydaje się więcej, niż wątpliwem / oświadczenie Makłakowa po powrocie z Krymu dość / ^{jest} pod tym względem wymowne / czy w najbliższej przyszłości armja gen. Wrangla będzie w stanie rozszerzyć w jakimkolwiek kierunku terytorjum rządu południowo-rosyjskiego. Jeżeli potwierdzą się wiadomości o przejściu oddziałów Machny na stronę bolszewików - położenie wojsk Wrangla może stać się dość trudne i nie jest wykluczone, że miast posuwać się naprzód, będzie on zmuszony do opuszczenia terytorjum na północ od Krymu i do cofnięcia się poza przesmyk Perekopski, forsownie umacniany przy współudziale instruktorów francuskich.

Więści o silnym fermentie wewnątrz Rosji, o zrzuceniu władz sowieckich w kilku miastach i okręgach nadwołżańskich - noszą wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Wnioskować z nich jednak o agonji rządu bolszewickiego -

byłoby powtarzać już wiele razy przy obserwowaniu wypadków rosyjskich popełniany błąd. Od czasu objęcia rządów przez partję komunistyczną, gwałtowne odruchy rewolucyjne są w Rosji stałym zjawiskiem, które pojawia się głównie na tle ekspedycji rekwizycyjnych wymierzonych przeciwko ludności wiejskiej. Chodzi tu jednak o płomienie, które wybuchając sporadycznie i niezależnie od siebie w rozmaitych okolicach, w braku organizacji mogących je podtrzymać i przenieść na większe obszary - bywają zazwyczaj dość szybko gaszone w strugach krwi przez centralne lub miejscowe organy władzy, zanim zdążą wyrządzić szkody poważniejsze, groźne dla dalszego istnienia rządu Sowieców. Niema narazie żadnych danych, aby przypuszczać, że w obecnych powstaniach chłopskich mamy do czynienia z czemś innym, jak z przejściowem, wielokrotnie już notowanym nasileniem stanu chronicznego, z którym dotychczas rząd moskiewski uporał się dość skutecznie.

Podobnie sam fakt dalszego pogarszania się sytuacji gospodarczej nie upoważnia nas do przepowiadania bolszewikom szybkimi krokami nadchodzącego zgonu. Skrajna nędza i apatia najszerszych mas, jaką ten stan rzeczy sprowadza, jest dla władzy opierającej się na systemie terroru, któremu równego nie zna historia - raczej ułatwieniem niż utrudnieniem rządów.

Głosy prasy, popierającej Wrangla skusznie podkreślają, że w wojnie domowej w ogólności, w rosyjskiej zaś bardziej niż jakiegokolwiek innej, powodzenie akcji zależy nie tyle od okoliczności natury czysto wojskowej, ile od czynników politycznych, jak umiejętne oddziaływanie na opinię publiczną przez wysuwanie haseł depopularyzujących przeciwnika, jak zyskiwanie w jego własnym obozie sojuszników i umiejętne wykorzystywanie błędnych posunięć i trudności przezeń napotykaných i t.d. Pod tym względem właśnie Wrangel jest jakoby dla bolszewików dziś szczególnie niebezpiecznym.

Uznanie przez Wrangla zaboru ziem należących do licznej klasy "pomieszczyków", a znajdujących się dziś w posiadaniu chłopów, i stanowcze wkroczenie na drogę legalizacji tego stanu faktycznego przez wydawanie chłopom tak zw. "kupczich" - jest niewątpliwie w znacznym postępie w porównaniu z krótkowzroczną, samobójczą polityką rugowania i represji, uprawianą przez Denikina i Kołczaka. Nie trzeba jednak za-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

pominać, że przyznanie własności chłopom w programie agrarnym Wrangla nie jest pure et simple. Żąda on dla właścicieli ziemskich odszkodowania i to dość wygórowanego, bo odpowiadającego pięciokrotnej wartości zbiorów, czyli w przybliżeniu pokrywającego wartość gruntu, który w Rosji nie zawiera zazwyczaj większych inwestycji kapitału. Ta okoliczność wpływa oczywiście na silne ostudzenie sympatji chłopskich dla Wrangla, jeżeli wogóle o takich sympatjach kiedykolwiek można było mówić. Zaznaczyć bowiem trzeba, że wyciąganie daleko idących wniosków z rezultatów osiągniętych w dziedzinie agrarnej na półwyspie Krymskim i terytorjach bezpośrednio przylegających, byłoby najzupełniej przedwczesnem. Ma się tu do czynienia z eksperymentem przeprowadzanym w warunkach specjalnych, w środowisku, zarówno pod względem danych obiektywnych jak i materiału ludzkiego, zasadniczo odmiennem od środowiska Rosji centralnej, która stanowi jedynie właściwe pole doświadczeń dla wszelkiej na wielką skalę zakrojonej polityki agrarnej.

Półowiczna w swej treści i zakresie działania reforma rolna Wrangla nie jest jednak najskłabszą stroną przedsięwzięcia krymskiego. Jest nią natomiast skład personelu administracji cywilnej, skład korpusu oficerskiego, a w niemałej też mierze bezpośrednie otoczenie generała. Pod tym względem wszelkie wiadomości o rzekomo zupełnie innych, niż u Denikina i Kołczaka, zasadach dobierania ludzi, o radykalnych różnicach, które zachodzą między teorią i praktyką administracyjną Wrangla, a systemem jego niefortunnych poprzedników - uważać należy za całkowicie bezpodstawne. O ile sądzić można z mniej lub więcej urywkowych wiadomości pomieszczanych w prasie rosyjskiej, polskiej i zagranicznej - aparat rządowy Wrangla zarówno w dziedzinie cywilnej jak i wojskowej znajduje się całkowicie w rękach biurokratów i oficerów dawnego typu, którzy "niczego niezapomnieli i niczego się nie nauczyli". Niesumienność, przekupstwo, samowola, brutalność i lenistwo, cechujące dawnych administratorów Rosji, kwitną w dalszym ciągu, a spotęgowane są często głęboko tkwiącym pragnieniem zemsty i odbicia sobie poniesionych strat. Najgorszego rodzaju agitacja czarnosecinna szerzy się pod okiem centralnej władzy, która ostrze swych zarządzeń woli zawsze zwracać raczej na lewo niż na prawo. Symptomata choroby śmiertelnej dla Denikina i Kołczaka występują coraz wyraźniej ku przerażeniu wszystkich szczerze demokratycznych żywiołów inteligencji rosyjskiej. Na-razie terytorjum państwa Krymskiego jest tak niewielkie, że ci z ludzi stojących u steru, którzy pój-

mują do czego staczanie się na tej równi pochyłej doprowadzić może, są w stanie choć częściowo powstrzymać rozwój procesu rozkładowego. W razie jednak, gdyby wbrew wszelkim przewidywaniom w najbliższym czasie większe terytoria przeszły z pod zarządu bolszewickiego pod władzę Wrangla - sam fakt rozgałęzienia aparatu administracyjnego i, co za tem idzie, usunięcie tego aparatu z pod bezpośredniej kontroli nielicznych przedstawicieli kierunku ideowego w otoczeniu generała - doprowadziłyby niechybnie do rozprzężenia i krańcowej dezorganizacji, dobrze znanych ze smutnej historii sukcesów Denikina i Kołczaka.

Co dotyczy wpływów, z jakich Wrangel korzysta wśród emigracji rosyjskiej, to należy zaznaczyć, że ostatnimi czasy zdają się one raczej słabnąć, niż wzrastać. Grupa Sawinkowa - Bałachowicza, przez ogłoszenie deklaracji w końcu października r.b., bierze wyraźny rozbrat z wytycznymi polityki wranglowskiej, zarówno w kwestji sposobu wypowiedzenia się społeczeństwa rosyjskiego co do przyszłego ustroju Rosji, jak i w sprawie ustosunkowania do dążeń autonomicznych w poszczególnych narodowości na terytorjum dawnego imperjum. Dzięki temu faktowi Wrangel reprezentuje dziś już tylko sfery od kadetów na prawo, a więc ugrupowania, których znaczenie na gruncie rdzennie rosyjskim jest obecnie równe zeru:

Reasumując powyższe - powodzenie akcji Wrangla wydaje się w chwili terażniejszej najzupełniej nieprawdopodobnem. Już to samo wystarczyłoby, aby ustrzedz nas od wszelkiego angażowania się po jego stronie. Są jednak inne jeszcze względy - natury zasadniczej, które wobec wszelkich poczynañ restauracyjnych emigracji rosyjskiej, nakazują nam uprawiać politykę abstynencji.

Jeżeli zważymy, jakie czynniki psychiczne i polityczne znajdują się u podstaw akcji antybolszewickiej prowadzonej przez t.zw. "Kontrewolucyjne" sfery rosyjskie - to będziemy musieli dojść do wniosku następującego: żaden przyszły rząd rosyjski, z tych sfer pochodzący, który w na najskabszej choćby mierze nawiązywać zechce do tradycji dawnego imperjum, nie pogodzi się i nie będzie mógł się pogodzić ze stanem rzeczy, wytworzonym przez zwycięstwo polskie i pokój ryski. Nigdy taki rząd szczerze i lojalnie nie uzna traktatu, odcinającego Rosję gruntownie od Europy i zapewniającego Polsce hegemonję wśród państw kresowych,

przenosząc jej skłupy graniczne daleko za Niemen i Bug. Winno to być dla naszej polityki zewnętrznej aksjomatem, zapoznanie którego dać musi jaknajgorsze wyniki - że: w jakiegokolwiek formie i przez jakiegokolwiek czynniki dokonana restauracja rosyjska postawi na naszej wschodniej granicy siłę bezwzględnie nam wrogą, stale i konsekwentnie dążącą do odzyskania mocarstwowego stanowiska Rosji przez osłabienie Polski. **Anty-bolszewicki obóz rosyjski** zdaje sobie doskonale sprawę z biegunowej **przeciwstawności** z jego dążeń i dążeń polityki polskiej. Jeżeli obecnie unika wszelkiego wyjaskrawiania tych momentów - czyni tak z bardzo zrozumiałych względów: najpierw nie czas jest mówić o tem co będzie po zdobyciu Moskwy, dopóki w Moskwie bolszewicy, następnie zaś narazie Polska może - a raczej mogła - być pożytecznym sojusznikiem, w myśl powszechnie znanego, lapidarnego, a wielce wymownego powiedzenia gen. Wrangla, że przeciw bolszewikom gotów jest połączyć się "z samym czortem". Czyż **trzeba** lepszej ilustracji rzeczywistych tendencji tych sfer w stosunku do Polski, jak obecność u boku gen. Wrangla osobistości w rodzaju Hurki, Pelikana, Barka, Szulgina i t. p. - a więc członków i to wybitnych ultramonarchicznego "Związku wiernych", którego statut przewiduje między innymi interesującymi postulatami odbudowę Rosji w granicach z 1914 r.. Sam fakt tolerowania tych przedstawicieli najzaciętszej reakcji rosyjskiej w gronie "budowniczych trzeciej Rosji" świadczy dostatecznie, że przyjazne dla Polski manifestacje są tylko manifestacjami i niczem więcej. Nie brak zresztą ~~i innych~~ ^{jak n.p.} oznak "sympatji" sfer Wranglowskich dla Polski; słynny rozkaz za Nr. 3096, dający miesiąc czasu do wyjazdu z Krymu wszystkim mężczyznom narodowości polskiej w wieku poborowym, a po tym terminie nakazujący "otprawliat" po etapu "i wcielić do pułków wszystkich, którzy Krymu do tego czasu nie opuszczają" - jest abstrakując od jego zupełnej bezpodstawności z punktu widzenia prawa międzynarodowego, ciekawym dowodem, jak trudno jest tym panom odzwyczaić się od uważania "inorodców" za "wiernopoddanych", którymi dowoli się dysponuje.

W tym stanie rzeczy, wszelkie popieranie przedsięwzięć w rodzaju Wranglowskiego, wszelkie dopomaganie im do szybszego osiągnięcia ostatecznego celu - byłoby z naszej strony polityką, przypominającą postępowanie

Referat o Rosji
i odwołanie
M.S.W.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

lekkoducha, piłującego gałąź na której siedzi. Przypuszczenie autora specjalnego referatu Oddz. II. N. D., że przez "stosowanie nadal równie czynnej jak przezornej polityki" polegającej na "należytem wyjaśnianiu" Wranglowi i jego otoczeniu, iż Polska zawierając pokój z bolszewikami nie chciała bynajmniej bolszewikom dopomóc; na "należytem" rozwinięciu propagandy filopolskiej w kołach rządowych krymskich, tudzież wśród emigracji rosyjskiej"; na wysłaniu "zewnątrznie imponującej misji" na Krym i t. d. - przypuszczenie, że przez stosowanie takiej polityki uda się zatrzeć zasadnicze antagonizmy polsko-rosyjskie i zapewnić sobie uznanie pokoju ryskiego - zasługuje co najmniej na nazwę przesadnie optymistycznego.

Jedynem usprawiedliwieniem polityki popierania prób restauracji rosyjskiej mógłby służyć argument, że ze strony bolszewizmu zagraża nam niebezpieczeństwo większe jeszcze, niż ze strony wskrzeszonej państwowości rosyjskiej. Czy jest tak jednak w istocie?

Należy dobrze uprzytomnić sobie, że ~~z~~ zaborcze tendencje Rosji sowieckiej nie wynikają ze zwykłych przesłanek politycznego imperjalizmu. Uderzając na Polskę Sowiety uderzają nie na daną wrogą im potęgę, której osłabienia domaga się ich racja stanu - ale na najbliższej leżącej z ogniw łańcucha, bez zdruzgotania którego utrwalenie ich władzy jest niemożliwe. Polska jest dla nich nie celem samym w sobie, a tylko środkiem, etapem, pomostem do twierdz kapitalizmu zachodniej Europy. To też w obliczu wojującego bolszewizmu znajdziemy się zawsze solidarni z wszystkimi państwami świata i zawsze możemy liczyć na ich poparcie w razie zbrojnego ataku z ~~tej~~ strony. Niebezpieczeństwo propagandy społecznej jest dla nas - dni sierpniowe wykazały to dość jaskrawo - mniejsze, niż dla jakiegokolwiek innego mocarstwa europejskiego. Jedyne więc dla nas realne niebezpieczeństwo ze strony Rosji bolszewickiej, to niebezpieczeństwo panownej próby zbrojnego przejścia przez Polskę - do Europy. Aby się zabezpieczyć przeciw tej groźbie trzeba nam utrzymywać stan gotowości wojskowej w ciągłym porozumieniu z państwami Zachodu. Podczas, gdy przeciwko bolszewikom wolno nam spodziewać się pozytywnych skutków tego porozumienia ~~z~~ ^{Natomiast} wobec Rosji odrodzonej znaleźć się możemy z łatwością w stanie izolacji, szczególnie groźnej przez



względ na naszych sąsiadów zachodnich - tej Rosji naturalnych sojuszników.

Jako motyw przemawiający za okazywaniem przez Polskę pomocy zamierzeniom antybolszewickim, wysuwa się niekiedy i ten argument, że odbudowa gospodarcza Rzeczypospolitej wymaga bezwzględnie uporządkowania i uzdrowienia stosunków ekonomicznych w Rosji. Nie ulega wątpliwości, że rozkład gospodarczy wielkiego kraju, będącego najlepszym odbiorcą fabrykatów naszego przemysłu i dostawcą wielu niezbędnych dla tego przemysłu surowców - utrudnia przywrócenia normalnych warunków produkcji w Polsce. Dopóki u steru Rosji jest rząd bolszewicki, o uregulowaniu wymiany towarów, oczywiście mowy być nie może. Czy jednak zbyt wczesne wskrzeszenie nad naszą wschodnią granicą potencji nieprzejednanej Polsce wrogiej i wszelkimi środkami zmierzającej do utrudnienia nam rozbudowy młodej i nieokrzepłej jeszcze państwowości - nie byłoby zbyt wysoką ceną za pomyślny zwrot w konjunkturach ekonomicznych - nad tem warto się zastanowić. Jednocześnie zaś nie można zamykać oczu na ten fakt, że rozstrój gospodarczy Rosji który w razie przedłużania się panowania bolszewickiego doprowadzi do zupełnego zabicia ośrodków przemysłowych w tym kraju - przedstawia dla Polski ^{ten} niezaprzeczony awantaż, iż dezorganizując gruntownie wszystkie dziedziny społecznego życia Rosji, i podcinając wszystkie korzenie jej ekspansji, czyni na długie lata niemożliwą agresywną politykę wobec Rzeczypospolitej. Im to osłabienie kolosa wschodniego będzie zupełniejszą tem pewniejszą będziemy mieli gwarancję pokojowego ukształtowania się stosunków polsko-rosyjskich, w najbliższym okresie współżycia dwóch narodów.

W ostatecznej konkluzji z powyższych przesłanek, dojść musimy do wniosków biegunowo przeciwnych wnioskowi specjalnego referatu Oddz. II. N. D. Tylko i wyłącznie zasada ścisłej neutralności wobec wszystkich walczących obozów rosyjskich winna stać się wytyczną naszej polityki wschodniej w dobie obecnej. Długotrwały jeszcze pewno okres wewnętrznych rosterserek rosyjskich wykorzystany być winien dla jaknajgruntowniejszego umocnienia podstaw naszej organizującej się państwowości. Dokonanie się konsolidacji zatomizowanych sił narodu rosyjskiego zanim Polska nie oprze swej własnej tężącej dopiero potęgi na trwałych, niezachwianych



fundamentach - mogłoby nam zgotować najgroźniejsze niespodzianki. To niebezpieczeństwo winniśmy stale mieć na oku ipogodzić się ze smutną, lecz oczywistą koniecznością że "Rosjanie muszą się dogotować we własnym sosie".